

**(Il Tempo - A.Austini) Początek, który nie mógł być trudniejszy. Podczas nowego debiutu na ławce Romy, jutro wieczorem z Empoli, Ranieri będzie musiał wymyślić skład. Jego kariera, również ta ostatnia, potwierdza, że jego ulubionymi ustawieniami są 4-4-2 i 4-3-1-2, jednak tutaj kwestia taktyczna jest relatywna.**

Nie wystarczyły zawieszenia Dzeko, Kolarova i Fazio, kontuzje mięśniowe Manolasa, De Rossiego i Pellegriniego i brak powrotów Pastore i Undera. Wczoraj z powodu dolegliwości łydki zatrzymał się Zaniolo. Testy medyczne, którym poddał się młody gracz Giallorossich w Villa Stuart wykluczyły urazy, ale wystawienie go do gry oznacza ryzyko i jest prawdopodobnym, że wyląduje co najwyżej na ławce.

W klinice widziany był też Riccardi, klejnot Primavera: w jego przypadku wykluczono poważne problemy z kostką. W skrócie mamy rodzaj szpitala, zespół rozbity moralnie i fizycznie po podwójnym ciosie derby-Porto. Ranieri powinien wystartować od dwójki Karsdorp-Florenzi na prawym skrzydle z Santonem po drugiej stronie z tyłu i jednym z dwóch Perotti i El Shaarawy, którzy mogą też wystąpić jako trequartiści, z kolei Schick jest wzywany do zastąpienia Dzeko na środku ataku. Wymuszona jest para środka pola, Nzonzi i Cristante, tak samo jak defensywy: zagrają dwaj lewonożny Juan i Marcano. Trener stawia bardzo mocno na stronę emocjonalną, szukając właściwym więzów w szatni, aby wywołać pozytywną reakcję. Wczoraj doszło do bardziej intensywnej sesji treningowej niż w ostatnich dniach pełnych napięć i nieporozumień. Dziś dojdzie do rozruchu po prezentacji Ranieriego zaplanowanej na 14:30. *"Nie wyobrażałem sobie, że mogę wrócić pewnego dnia - powiedział trener dla Roma TV - choć piłka nauczyła mnie myśleć "nigdy nie mów nigdy"*.

Autor: abruzzo